

CENY PRENUMERATY.
We Lwowie: miesięcznie 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednor. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 8-—, rocznie K 32-—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3-20, kwart. K 9-50, rocznie K 38-—
W Niemczech miesięcznie K 4-—
W innych państwach Związku K 5-—

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petytowy jednołamowy lub jego miej-
sce 24 hal. — Nadstawiana za wiersz petyto-
wy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz petytowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustymi szero-
kami liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-3iej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2099.

Lwów, sobota dnia (4.) 17. października 1914.

Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Wojna rusko-niemiecko-austryacka.

OGŁOSZENIE.

Wzywam właścicieli sklepów, aby w najkrótszym czasie otworzyli wszystkie sklepy i magazyny dla handlu (prócz handlow z napojami spirytusowymi). Towary w tych sklepach i magazynach, które w terminie, który będzie oznaczony nie będą otwarte, zostaną skonfiskowane.

Gradonaczalnik m. Lwowa:
General-major Eiche.

Lwów 3 16) października 1914.

Walki w Galicyi i Królestwie.

Siódmą dobę, licząc od ostatniej niedzieli, toczy się już krwawa walka na czterysto kilometrowej przestrzeni, od okolic Warszawy począwszy w dolinach Wisły i Sanu aż po Karpaty.

Po trzydniowych potyczkach przednich straży zawarł w dniu 11 października (28 wrz. st. st.) — jak donoszono ze sztabu Naczelnego Wodza — bój najpierw na lewym brzegu Wisły na drogach do Dębłina i Warszawy.

Tutaj grupy kaliską i częstochowską niemieckich sił zbrojnych, które ruszyły na Warszawę, odparto w dniu 13 bm. (donosił o tem sztab Naczelnego Wodza dnia 14 bm.).

Według dalszego urzędowego zawiadomienia wywiązały się w dniu 13 bm. walki na froncie austryackim wzdłuż Sanu po Przemyśl i na południe od Dniestru.

O ruchach strategicznych w tej części teatru wojny mniej mieliśmy informacji w ciągu dni ostatnich i tylko na podstawie epizodycznej wiadomości o rozbiściu austryackiej dywizji konnej pod Jawornikiem wnioskować mogliśmy, że armie generała Dankla z nad Dunajca i Wisłoki nieco ku wschodowi się posunęły. Obecnie przynosi nam „Armejskij Wiestnik“ informacje, pozwalające znacznie ściślej w ruchach strategicznych wojsk austryackich się zorientować:

Sztab austryacki z chwilą rozpoczęcia generalnej ofensywy niemieckiej rozwinął front swój od Pińczowa w Kieleckiem przez Opatowiec na Wiśle, Pilzno, Tarnów, Jasło i Duklę do Rymonowa. Posuwając się naprzód zgodnie z ruchem wojsk niemieckich, już 10 paźdz. (27-go września) zajęli Austryacy linię: Sandomierz—Wilcza Woła na legu Rzeszów—Dynów—Sanok. W ten sposób posunęli się oni swem lewym skrzydłem od Pińczowa do Sandomierza o 80 kilometrów, a prawym — od Rymonowa do Sanoka o 32 kilometrów naprzód w kierunku wschodnim.

Powyższą linię zajmowali Austryacy w sobotę 10 b. m. W tym właśnie czasie miała miejsce bitwa kawalerii rosyjskiej z dywizją jazdy austryackiej pod Jawornikiem, o 25 kilometrów na południowy wschód od Rzeszowa położonym. Nie mamy szczegółowych informacji o dalszych ru-

chach Austryaków, od soboty poczynając aż do dnia wczorajszego. Dopiero komunikat sztabu Naczelnego Wodza, informując nas o rozpoczęciu bitwy na całym froncie niemiecko-austryackim, wskazuje, że się Austryacy z linii Sandomierz—Rzeszów—Sanok aż do Sanu, Wisłoki i górnego Dniestru posunęli. Dopiero na tej linii napotkali istotny opór ze strony wojsk rosyjskich. To też poczynając od wideł Wisły i Sanu, wzdłuż tego aż do okolic Przemyśla i dalej do górnego Dniestru u podnóża Karpat — prawdopodobnie do Starogo Sambora — ciągnie się linia frontu bojowego.

Z telegramu sztabu Naczelnego Wodza donoszącego o rozwinieciu się w dniu 14 b. m. walki na południe od Przemyśla, pomiędzy tem miastem a górnym brzegiem Dniestru, widać, że austryacka armia próbuje przedrzeć się między górnym brzegiem Sanu a Karpatami, których główne przełęcze, od Bukowiny po Użok, zajęte są przez wojska rosyjskie.

PRZEMYŚL.

Komunikat sztabu Naczelnego Wodza ruskich sił zbrojnych donosił pod datą 8 paźdz. (25. wrz. st. st.) o zdobyciu jednego z fortów twierdzy przemyskiej, a „Armejskij Wiestnik“ pod dniem 10. paźdz. (27. wrz. st. st.) notował, że przebieg wojny fortecznej pod oblężonym Przemyślem pomyślny jest dla Rosyan i że wojska oblężające do głównych pozycji warowni systematycznie się zbliżają. Czy obecnie rozpoczęcie generalnej bitwy na linii bezpośrednio przez rejon Przemyśla przechodzącej nie wywoła na czas trwania tej bitwy zawieszenia prawidłowego oblężenia — jest to pytanie, na które dla braku bardziej szczegółowych informacji odpowiedź dać trudno. To pewne, iż akcja forteczna pod murami warowni austryackiej nad Sanem w porównaniu do walnej bitwy, od Warszawy do podnóża Karpat się toczącej, posiada niemal znaczenie epizodu wojennego.

Na podstawie skąpych wiadomości, które w dzisiejszym momencie operacji są do rozporządzenia, trudno odpowiedzieć na pytanie, w jakiej okolicy czterystokilometrowego frontu austryacko-niemieckie wojska projektują skoncentrować swe uderzenie. Sztab generalny niemiecki nie ma zwyczaju przeć na nieprzyjaciela tylko na froncie. Prawie wszystkie ruchy zaczepne Niemców w obecnej wojnie, tak w akcji przeciw Francuzom, jak i we Wschodnich Prusiech, znamionowała wyjątkowa akcja przeciw skrzydłom wojsk nieprzyjacielskich.

Dyslokacja wojsk rosyjskich ciągnie się nieprzerwa a linią od granicy Wschodnich Prus do Karpat.

Prawe skrzydło rozwinęło się na linii

na północny zachód od Ełku (Lyck w Prusiech Wschodnich) aż po Warszawę. (d Warszawy przez Dęblin wzdłuż Wisły i Sanu, ciągnie się główny front armii rosyjskich.

Lewe skrzydło rosyjskie rozlokowane jest na południe od Przemyśla i opiera się o Karpaty.

Skrainemu prawemu skrzydłu wojsk ruskich próbowali Niemcy zadać cios zapomocą ofensywy nad Niemnem, aby tem podkopać spokojną akcję centrum ruskiego; próbę tę odparły wojska ruskie zwycięsko. Na tem skrzydle (Prusy Wschodnie) ruskie wojska jak pierwej nadal bystro siedzą ruchy nieprzyjaciela i w razie nowej próby ruchów ku Niemnowi lub — co ważniejsze — ku Bobrowi, napór Niemców napotka na należyty opór.

O sytuacji linii na północny zachód od Ełku (Lyck w Prusiech wschod.) — do Warszawy nic nie wiadomo. Jak się zdaje, Niemcy w tej okolicy nie następowali i trzymają się bliżej granicy.

O wydarzeniach na ruskim prawym skrzydle (Ełk—Warszawa) nie ma bliższych wiadomości. Jak się zdaje Niemcy w tej okolicy nie nacierali, lecz trzymali się poza swoją granicą.

Tutaj na podstawie biuletynu „Armejskiego Wiestnika“ zanotować tylko można ruch części grupy toruńskiej armii niemieckich ku Kaliszowi — prawdopodobnie w celu utworzenia rezerwy strategicznej dla grup kaliskiej i częstochowskiej, które na Warszawę ruszyły i obecnie, po zykaniu kontaktu z Rosyanami, walkę na lewym brzegu Wisły toczą.

Grupa północna wojsk niemieckich na linii Mławy stojąca i służąca za łącznik strategiczny pomiędzy frontem niemieckim Toruń—Kraków, a frontem wschodnio-pruskim na linii Wierzbów—Oleki (Marggrabowa)—Biała, wciąż zajmuje stanowisko bierne, obserwujące względem północnej strony wiślańsko-narewskiego trójkątu obronnego.

KARPATY.

Jak wiadomo z dawniejszych doniesień, przełęcz Użok — najdalej na zachód położony przesmyk karpacki zajęty jest przez wojska ruskie.

Ta ważna droga przez góry, między Samborem a Użgorodem zajęta została jeszcze 1 paźdz. (18 wrz. st. st.). Zajęcie karpackich dróg, delatyńskiej, wyszkowskiej, skolskiej i użockiej miało bardzo doniosłe znaczenie, gdyż Karpaty w tych warunkach zabezpieczały całe lewe skrzydło rosyjskie i tyły armii. Poznawszy jak się zdaje niwyruszonosc rosyjskiego lewego skrzydła i trudność czynnych operacji przeciw niemu za pomocą frantowego ataku na karpacką górzystą linię obronna, Austryacy obecnie usiłują ugodzić w lewe skrzydło ruskie między Karpatami a Przemyślem. Z tego można wnioskować, że wobec doniosłości wskazanego kierunku operacji walki

między Przemysłem a Dniestrem będzie jak się zdaje ogromnie zacięta.

ZE SZTABU ZWIERZCHNEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie. Dn. 15 2) października.

„Na frontach: wschodnio-pruskim, środkowej Wisły i stanu położenie bez szczególnych zmian.

„Na południu od Przemysła trwają dalej walki“.

„Jedną z naszych kolumn zadała ciężką klęskę wojskom austriackim i wzięta do niewoli 7 oficerów i 500 żołnierzy i zabrała karabiny maszynowe.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Telegramy z francuskiej widowni zawierają oznaki nowego ruchu zaczepnego i nowych operacji niemieckiej armii na bardzo wielką skalę.

Zajęcie Gandawy i napieranie na Ostendę świadczy o tem, że Niemcy, zabezpieczywszy sobie tyły zdobyciem Antwerpii i wzmocniwszy wojskami obleźniczymi z pod Antwerpii swoje prawe skrzydło, — postanowili nadal atakować Francję, idąc na prawem swem skrzydłem wzdłuż morza. Na tej drodze starają się Niemcy zapewnić sobie zabezpieczenie swego prawego skrzydła. Fryderyk Wielki opracowywał plan podobnego najazdu na Francję przez Aberville po zajęciu Dunkierki, Bergu i Gravelingen, ale plan swój opierał na założeniu, iż Niemcy będą w sojuszu z Anglią, dającą im możliwość posługiwania się swobodnym brzegiem morskim jako podstawą operacji.

Prócz tego posuwania się ku brzegowi morza zauważyć się również daje zwiększenie zaczepnego ruchu niemieckich armii na przeciwnym lewem skrzydłem ich dyslokacji naprzeciw Belfortu, o czem donosi telegram z Zurychu. Czynne swe operacje przeciw Francuzom Niemcy rozwijają na froncie 450—500 kilometrów długości, od Szwajcaryi do Morza północnego.

Według informacji piotrogrodzkiej agencji telegraficznej, kompetentne koła oceniają pomyślnie położenie na widowni wojny. Utrzymują, że dawno byłoby już nastąpiło rozstrzygnięcie, gdyby sprzymierzone armie francusko-angielskie nie wolały niszczyć wroga stopniowo, unikając narażania się na większe ofiary w ludziach.

Zajęcie Lille przez Niemców nie budzi u nikogo pesymizmu, ponieważ miasto oddzielone jest od francuskiego frontu linią przez Bailleul Lac Basse.

W sprawie położenia na Skaldzie należy zauważyć, że nowi panowie Antwerpii nie zdołają wyjechać po Skaldzie na morze, nie naruszając tem samem neutralności Holandii, której lojalność nie ulega wątpliwości. W koniecznym wypadku zastosowała Japonia wszelkie środki przeciw Holandii, polegające na tem, że złożyłaby odwiedziny posiadłościom holenderskim w Indyi, wysyłając tam ekspedycję karna. (K. M.)

Z Piotrogradu donosi 14. (1.) października Piotr. Ar. Tel.:

Według sprawozdania szefa sanitarnego niemieckiej armii w czasie walk na zachodnim teatrze w ciągu jednego tygodnia było w niemieckiej armii 50.000 lekko rannych.

Oficyalny komunikat francuski.

Paryż, 15. (2.) października, godz. 11. wiecz.

Najnowsze wiadomości nie zawierają żadnych szczegółów nowych, świadczą tylko, że na widowni wojennej nie zaszły ważniejsze zmiany.

Z Londynu donoszą: (P. A. T.) 14 bm. (1. st. st) Angielskie biuro prasowe donosi, że angielskie wojska były się z Niemcami w kierunku ku lewemu skrzydłu wojsk sprzymierzonych. Niemcy cofnęli się znacznie w głąb swej linii na skrzydłach.

Warunki terenu, na którym toczyła się walka, nie pozwoliły na szybsze posunięcie się naprzód.

Dzienniki francuskie donoszą: Masy germanickich wojsk, znajdujących się w Belgii, płyną dwoma potokami ku francuskiej granicy i Ostendzie, próbując z tych stron przedostać się do Dunkierki.

Jednakże zanim osiągną Niemcy swój cel, będą odparci.

Linia ciągnąca się na zachód od Arras i przecinająca Lillers-Cassel z każdym dniem mocniej jest obwarowywana, koło Vimers. Wojska tej linii będą wstanie przedsięwziąć gorące natarcie na nieprzyjaciela. Francuskiemu lewemu skrzydłu nie grozi żadne niebezpieczeństwo od wojsk nadciągających od strony Belgii, gdyż ono przewyższa liczebnie prawe skrzydło armii Klucka.

Na francuskim prawem skrzydłem celem wojennych operacji jest oswobodzenie Verdun. Prace te postępują z powodzeniem.

Z Paryża donoszą oficjalnie dn. (2) 15 bm.:

„Na lewem skrzydłem nieprzyjaciel opuścił lewy brzeg Lys. Pomiędzy rzeką Lys a kanałem La Basse położenie bez zmian.

„Posunęliśmy się znacznie naprzód w okręgu Lens między Arras i Albert.

„Między Somme'a a Oise'a położenie bez zmian. Niemcy ostrzeliwali naszą linię, ale nie atakowali jej piechotą.

„W centrum pomiędzy Oise'a a Mozą posunęliśmy się ku rejonowi na północny wschód wzdłuż drogi do Berry au Bac i Reims.

„Na północy obok Prugne ku Benout opanowaliśmy kilka nieprzyjacielskich okopów.

„Między Mozą a Mozela odparliśmy ataki niemieckie.

„Na południowym wschodzie od Verdun w nocy z 13 na 14 bm. posunęliśmy się naprzód wzdłuż drogi od Verdun ku Metzowi.

„Na prawem skrzydłem ostatecznie przerwaliśmy cząstkowe ataki na Ban de Sapt na północ od St. Dieu.

„Wojska niemieckie, idące z Belgii, a mianowicie z Antwerpii w kierunku zachodnim, doszły w nocy 14 bm. do okręgu Bruges-Theilt.

Z Chalons na Marne telegrafują 15 bm.:

Niemiecka artyleria ciągle bombarduje Reims.

Belgijczycy.

Belgijska armia skoncentrowała się w Ostendzie. Trudno jej będzie drogą lądową połączyć się z Francuzami. Niemcy będą ją bezustannie niepokoić i w tym celu skoncentrowali konno na swem prawem skrzydłem. Armia dep. belgijska — według wszelkiego prawdopodobieństwa — będzie przewieziona z Ostendy angielskimi okrętami. Wypocząwszy, zleje się armia ta z masą francuskich wojsk i odda im nieocenione usługi, jeśli nie liczebnością swą, to bezprzykładnem bohaterstwem.

Wojna serbsko-austriacka.

Według najnowszych doniesień serbskiego biura prasowego, w nocy 14 i 15. paźdz. (30. wrz.) n. st. Serbowie stoczyli w Bośni potyczki z wojskiem austriackim na swoim lewem skrzydłem, z wynikiem, omyślnym dla Serbii.

W dniu 12. b. m. n. st. na froncie Zwornik-Łoznica wojska austriackie otworzyły morderezy ogień działowy na serbskie pozycje, a na prawem skrzydłem próbowali wykonać ataki, odparte przez Serbów. Tego samego dnia Serbowie odparli atak austriacki na Kuraczycę nad Driną.

Skutkiem deszczów, padających w ostatnich dniach, Drina wzięła i zerwała mosty, zbudowane przez Austriaków. Woda unosi wiele zwłok austriackich żołnierzy i koni.

W nocy na 13. października (30. wrz.) toczyły się walki na lewym brzegu Sawy, na froncie Aga Cyganlija, koło ujścia Sawy do Dunaju. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały energicznie odparte. Austriacy cofnęli się w nieładzie do Barzenje, zostawiając 300 poległych i wielu rannych. Wielu nieprzyjacielskich żołnierzy podaje się serbskim przednim strażom, uważającym się do Barzenje i ku zemuńskiemu dworcowi.

W dniach 14. i 15. b. m. panował na teatrze wojny spokój.

Z Warszawy.

„Gazeta Warszawska“ występuje przeciwko osobnikom, szerzącym alarmujące i sensacyjne wieści, które wywołują popłoch: „Wyrządzają oni w obecnym czasie — pisze dziennik — obrzymie szkody. Ściągać ich trzeba koniecznie w jaknajenergiczniejszy sposób. Żyjemy w czasach wojennych i powinniśmy wyrobić w sobie odpowiednią

psychikę. Nie należy przeto poddawać się nastrojom i liczyć się należy tylko z faktami rzeczywistymi.

„Gazeta Poranna“ pisze: Źródłem wszystkich trwożliwych pogłosek najczęściej jest tchórzostwo. Niechaj każdy weźmie się do roboty, będzie to najlepszym środkiem na uspokojenie nerwów.

Czy może Warszawa dawniej nie widziała walki? Czy może nasza ziemia nie zna przewrotów i cierpień? A jednak wytrzymałszy to i istniejemy.

Bardzo liczna grupa Warszawian wróciła z zagranicy przez Archangielsk.

Artyści rządowych teatrów, którzy z powodu zamknięcia teatrów zostali bez zajęcia i zarobku, wybrali delegatów do rokowań z dyrektorem.

„Goniec“ skarży się na warszawskie filie banków wołżańsko-kamskiego i azowsko-dońskiego, które przestały funkcjonować, wskutek czego właściciele wkladek nie mogli ich podjąć, w tym samym czasie, kiedy inne akcyjne banki, kredytowe instytucje i domy bankowe nadal były czynne.

Celem pomieszczenia przybyłych w ostatnie dni włościan, prócz poprzednich lokalów, wyszukano jeszcze kilka innych pomieszczeń. Na Pradze oddano włościanom plac, na którym umieścili spędzone przez się bydło. Centralny obywatelski komitet zorganizował „komisję bezdomnych“, która wysyła swych przedstawicieli na rogatki aby tam przyjmowali chłopów. — („Kij. Myśl“).

Dla wygody naszych Czytelników posturaliśmy się o marki pocztowe, które można nabyć po 10 i 20 kopiejek w naszej Administracji przy ul. Sokoła 4.

KRONIKA.

W sprawie policji we Lwowie zamieściło wczorajsze „Lwowskoje wojennoje Slovo“ artykuł, w którym uzasadnia konieczność zastosowania organizacji policji we Lwowie do potrzeb armii. Od organizacji tej — powiada — zawisło zabezpieczenie aprowizacji miasta, ewakuacja rannych. Magistratowi zarzuca autor, że nie starał się pociążyć milicji — jak się wyraża — operetkowej, o obowiązku spieszenia na usługi oficerom, niższym szarżom i władzom wojennym. Nie należy pozostawiać policji w rękach magistratu. Wobec wpływu, jaki na masy wywierają śmieszne pogłoski, nie mogłaby miejska policja dać wojskowości należytej pomocy. Dzisiaj — kończy się artykuł — władze wojenne mają obowiązek dołożyć starań, aby położyć kres temu stanowi, iżby lwowski magistrat „volens nolens“ zabezpieczał tyły armii i utrzymywał we Lwowie porządek i spokój.

Uwagi „Lw. woj. Sl.“ o policji są może w zasadzie słuszne, zarzuty jednak, przypisujące magistratowi winę jej braków, nie mają uzasadnienia. Trzeba mianowicie pamiętać, iż Lwów został w pierwszych dniach września wogóle bez policji i że magistrat musiał się pociążyć postarać o jakąkolwiek straż bezpieczeństwa. W przeciągu kilkunastu dni trudno zorganizować tak ważną instytucję. Nadto napotkał magistrat na szereg trudności.

Studenci-kolporterzy. Bieda panująca powszechnie we Lwowie oraz przymusowe wakacje, zniewoliły grono uczniów lwowskich do podjęcia kolporterki dzienników. Nie jest to niewątpliwie zajęcie idealne dla młodzieży, ale wobec stosunków dzisiejszych trudno się z tem liczyć. Jest to przecież uczciwa praca na kawałek chleba. Prosimy też z naszej strony publiczność, by uczniów, roznoszących „Gazetę“, życzliwie traktowała.

Nowy sekretarz stanu w Watykanie. Papież Benedykt XV. mianował na opróżnione po zgonie kard. Ferraty miejsce sekretarza stanu stolicy apostoła, kardynała Gaspariego.

Stan zdrowia San Giulliana, włoskiego ministra spraw zagranicznych jest nadal groźny. Czynności jego objął prezydent ministrów Salandra, który ma ogłosić niebawem urzędową deklarację.

(k) O naftę powszednią. Obok codziennego chleba, nafta jest równie codziennym artykułem. Nie mówiąc o używaniu jej do oświetlenia, w bardzo wielu domach zastosowują naftę, jako materiał palny do gotowania. Jednak, jak wiele innych, tak i ten artykuł powszedniego użytku

„ROMA“

Pierwszorządna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka I. 25. poleca się PT. Publiczności.

sprzedają handlarze po niemożliwie wysokich cenach, mimo że taryfa maksymalna ceny te unormowała. Dzisiaj litr nafty waży się między 80 hal. a 1 kor. i nie jest wprost możliwe taniej ją otrzymać. W dodatku, jako następstwo o zredukowaniu ceny przez taryfę, sklepikarze i nafcjarze pozamykali swoje sklepy, a kto chce otrzymać naftę, temu do domu dostawiają, ale po cenach droższych. Mowa tu nie tylko o drobnych kupcach, ale i o grosistach. Nikt nie chce inaczej nafty sprzedawać, jak tylko po „swoich“ cenach. Możeby i czynniki miarodajne zechciały sprawą sprzedaży nafty przychylnie się zająć, bo z powodu braku tego artykułu wielu mieszkańcom grozi wprost żywienie się surowymi i zimnymi potrawami.

(k) Sposób na „harpagona“. Donoszą nam z miasta, że pewien handlarz ukrywał gdzieś kilka beczek nafty i sprzedawał ją po 1 kor. za litr. — Dowiedziała się o tem Straż obyw., wyszukała ów magazyn i w krótkiej drodze wysprzedała ukrytą naftę w cenie normalnej.

(k) „ochronkach miejskich“. Jak ważną rolę w wychowywaniu dzieci spełniają ochronki w ogólni, a miejskie w szczególności, nie potrzeba dowodzić. Wie o tem dobrze każda matka, która zmuszona pomagać do utrzymania liźnej rodziny, opuszcza dom narówni z ojcem i idzie za zarobkiem, a dzieci powierza pieczy nauczycielek i opiekunek w ochronce. Dzieci spędzają tam użytecznie czas, uczą się modlitwy, wierszyków i zabaw i przygotowują się doskonale do nauki szkolnej. Jeśli więc w czasach spokojnych mówiło się wiele o dobrodziejstwie ochronki, to cóż dopiero w czasach dzisiejszych, gdy brak już nie tylko wpływu moralnego na malusińskich, ale wogóle domowego ogniska. Ochronka tedy ze zdwojoną energią powinna dziś wypełniać luki w wychowaniu. Niestety, z braku środków utrzymania nie mogą ochronki należycie rozwijać działalności. Brak im chleba, brak im opału i ledwo że starczy, aby z głodu nie pomały wychowawczyni.

— **Dewastacje ogrodów lwowskich.** Naokoło Lwowa odbywa się od kilku dni masowe ścinanie drzew, które rozszerza się w zatrważający sposób. Od uderzenia siekiery padają stare drzewa, zdobiące ogrody miejskie lub prywatne, którymi się dotąd troskliwie opiekowano. Poza rozbieraniem rozmaitych parkanów zaczynają też znikać powoli i ławki, stojące na plantacjach miejskich. Zbliżająca się zima spowoduje szczególnie mieszkańców przedmieść do tych karygodnych sposobów zaopatrywania się w opał. Pomoc policji celem zapobieżenia wandalizmowi okazała się niewystarczająca; nie posiada ona bowiem tak znacznego zastępu strażników, aby mogła strzedz wszystkich zagrożonych ogrodów i plantacji.

Należy też zwrócić uwagę, że od kilku dni odbywa się ścinanie przeważnie starych drzew w górnej części ogrodu strzeleckiego. Jak się dowiadujemy, zarząd Towarzystwa mieszczan lwowskich postanowił ogolocić z drzew część ogrodu, celem zaopatrzenia członków swoich w opał. Ogród „Strzelniczy“ dostępny też dla publiczności, służył niegdyś za ulubione miejsce przechadzek, dziś jednak rzadko jest odwiedzany. Czy nie szkoda tak pięknego ogrodu?

— **Nowe rejony kominiarskie.** Wobec powołania znacznej części majstrów kominiarskich i kierowników do czynnej służby wojskowej, zachodzi obawa niebezpieczeństwa pożaru w mieście.

Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu wzywa Magistrat zamieszkałych we Lwowie majstrów kominiarskich i wdowy wykonywujące kominiarstwo na podstawie koncesji zmarłych mężów, aby się zgłosili w Departamencie V. w ratuszu II. piętro w poniedziałek 19. bm. o godz. 11. przedpołudniem w sprawie omówienia kwestji podziału miasta na rejony kominiarskie i przydzielenia ich poszczególnym majstrom.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pan B. K., autor artykułu „Ważne kwestje“, zechce porozumieć się z Redakcją, w godzinach od 12:30—1:30 pop.

Dentysta dr. Wiktor ordynuje przy ul. Kopernika 1.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

PAROWASTOLARNIA :: BRACI WCZELAK ::

we Lwowie, ul. Lyczakowska 27

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje wykonanie robót na maszynach, ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku.

Jak zajęto Stanisławów...

(Sprawozdanie naszego korespondenta).

Stanisławów w październiku.

(+) We wtorek, 25. sierpnia, o godz. 8 wieczorem, mieszkańców Stanisławowa zaskoczył fakt, który wśród ogółu wywołał duże zaniepokojenie. Ulicę Sapieżyńską i Gosławskiego w okolicy hotelu „Union“ zamknął podwójny kordon żołnierzy austriackich z najeżonymi bagnietami. Aby przejść, musiało się co najmniej być oficerem. Ludności cywilnej ani żołnierzy kordon nie przepuszczał. A tymczasem w tem zamkniętym miejscu gromadzić się zaczęły samochody. Były wśród nich rozmaite: galicyjskie, wiedeńskie, węgierskie. Pochodzenie ich objaśniały znaki na tabliczkach: „S“ (Galicya), „A“ (Wiedeń), „N“ (Dolna Austria), „R“ (Węgry) itd. itd. Do samochodów wszedł sztab, poczem długim szeregiem odjechały ul. Hallicką. Za niemi, jako straż tylną ruszył cwałem szwadron huzarów, posiłkowany przez żandarmerów węgierskich.

Nagły ten wyjazd sztabu austriackiego podzielał wprawdzie niepokojąco, byłby jednak mijał bez większego wrażenia, gdyby nie równoczesna wiadomość, że Bank austro-węgierski pakuje się... Ta wiadomość podzielała już elektryzująco. Przy ul. Jachowicza zgromadziły się tłumy całe, gapiące się na furmanki, na które ładowano skrzynie. W ślad za Bankiem austro-węgierskim poszły inne banki i zamożniejsza ludność. Stanisławów powoli się przerzedzał...

Sądzone, że wojska rosyjskie wkroczą naziutrz. Gdy się jednak przekonano, że władze austriackie nadal urzędują, że po chodniku przechadza się starosta r. dw. Prokopczyc, przedewszystkiem zaś — co najważniejsza — że austriackie wojska zupełnie swobodnie rozłożyły się w koszarach, ludność powoli zaczęła się uspokajać.

Tak minął tydzień.

Dnia 2. września krwawa luna zaświeciła nad miastem w stronie wschodniej. Płonęły kolosalne magazyny wojskowe, rozłożone na obszarze kilometra, podpalone przez desygnowany w tym celu oddział huzarów. Gdy dzieło zniszczenia zostało dokonane, huzarzy odjechali. Wówczas nie było już wątpliwości, że Rosyanie lada dzień wkroczą. I rzeczywiście, we czwartek 3. września o godz. 12.30 w południe ukazał się pierwszy patrol kozacki. Oczekiwał go na rogu ul. Karpińskiego urzędujący wiceburmistrz Fiedler, wraz z gronem radnych, a poinformowani, że główna komenda przekracza właśnie Bystrycę, pojechali w tym kierunku, aby poddać miasto i prosić o uszanowanie mienia mieszkańców.

Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: Stanisławów podlega gubernatorowi cywilnemu tarnopolskiemu. W mieście przebywa wojenny gubernator, kapitan Jerszow i naczelnik powiatu Gawański. Burmistrzem został prowizorycznie p. Fiedler. W mieście panuje porządek.

Korespondenci wojenni pism u General-Gubernatora.

Onegdaj, jak „Pr. R.“ donosi, bawiący we Lwowie korespondenci pism rosyjskich i zagranicznych, przedstawili się General-Gubernatorowi. Hr. Bobrinskij w rozmowie między innymi powiedział: „Bardzo rad jestem, że mam przed sobą

przedstawicieli prasy, której przyznaję wielkie znaczenie. Szkoda, że panowie będą tutaj krótko i zaznajomią się tylko z gubernją lwowską. Byłoby bowiem pożądanym, żeby panowie wyjaśnili także zagadnienia, dotyczące gubernji Tarnopolskiej i Bukowiny. Miałbym ułatwione zadanie, gdyby panowie przeniknęli doświadczonym wzrokiem potrzebę i żądania, z którymi administracja musi się liczyć. Mam tyle wiary w uczciwość i bystrość prasy, że proszę panów do siebie po objęzdie gubernji lwowskiej, abyśmy mogli porozmawiać o wrażeniach.

„To, co mógłbym powiedzieć panom o zasadniczej stronie kwestji galicyjskiej, byłoby powtórzeniem odezwu moich do ludności Lwowa, które społeczeństwu rosyjskiemu są znane. Obecnie oczekują niecierpliwie przybycia delegatów ministerstwa skarbu, oświaty, handlu, sprawiedliwości i rolnictwa, którzy będą moimi najbliższymi współpracownikami w sprawie organizowania rosyjskiego zarządu Galicji wschodniej.

„W obecnej chwili jestem szczególnie zajęty kwestją ulżenia doli znacznej części urzędników austriackich, którzy znajdują się w Galicji bez żadnych środków do życia, ponieważ rząd austriacki zabrał z sobą wszystkie fundusze, przeznaczone na ich pensje, tudzież wszystkie oszczędności w bankach.

„Obecnie w celu niesienia pomocy ludności bardzo dotkniętej klęskami wojny, zorganizowano we wszystkich powiatach komitety pod przewodnictwem naczelników powiatów i przy udziale wybitniejszych przedstawicieli ludności miejscowej. Na czele komitetów powiatowych stoi komitet krajowy pod przewodnictwem posła do Dumy hr. Włodz. A. Bobrinskiego. Dla Lwowa powstał osobny komitet pod przewodnictwem naczelnika miasta. Staraniem tego komitetu potrzeby ludności miasta są już zaspokojone na miesiąc.

„Według stopnia potrzeb Galicję można rozdzielić na dwie części: Bukowinę i gub. Tarnopolską, które mniej dotknięte wojną, i gub. Lwowską, której większa część bardziej ucierpiała.

„Co się tyczy sądownictwa, to sądom, które nie przerywały swej działalności, czasowo dozwolono funkcjonować. — gdzie zaś działalność była przerwana, funkcje ich powierzono naczelnikom powiatu“.

Znaczenie min podwodnych w wojnie obecnej.

„Pośrednija Nowosti“ pomieszczają za „Pester Lloydem“ artykuł dr. Schuttego o minach podwodnych.

„Miny morskie — czytamy w tym artykule — odgrywają olbrzymią rolę w obecnej wojnie. — Znaczenie ich jest tak wielkie, że można śmiało mówić o wojnie min. Flota angielska obawia się teraz min nie tylko na brzegach Niemiec, ale także i tych, które okręty niemieckie mogły pozakładać koło brzegów Anglii.

Stosowanie min morskich, ogranicza w wysokim stopniu ruch wielkich okrętów bojowych, które nie mogą użytkować swej chyżości, aby napaść na brzegi morskie nieprzyjaciela. Ów czas, kiedy można było lekceważyć porozstawiane miny, minął bezpowrotnie, zwłaszcza że miny są bardzo udoskonalone.

Mina przedstawia ośrodek wybuchowy, który na kotwicy zakłada się w określonych miejscach, aby zabezpieczyć porty lub ujścia rzek. Jeżeli okręt natknie się na taką minę, następuje wybuch i zguba. Myny, używane w czasie krymskiej kampanii przez Rosję w Kronstacie przeciwko okrętom angielskim, były zaopatrzone aparatami Jacobiego, t. j. pozioma szklaną rurką, wypełnioną nitrogliceryną. Przy trąceniu rurka pękała, od uderzenia wskutek połączenia chemicznego powstawała wysoka temperatura, która powodowała wybuch prochu, znajdującego się w minie.

Amerykańin Mauri znacznie ulepszył aparat Jacobiego, powiększył ilość prochu do 100 kg. Myny te zwykle zakładano w głębokości 2 m. pod wodą. W latach 1870—71 miny zostały znacznie ulepszone. Zamiast prochu użyto daleko silniejszej wybuchowej substancji — fulmikatyny. Obecnie aparatów Jacobiego już nie używają, zostały zastąpione przez elektryczne, co daje mo-

mość regulowania chwili wybuchu bardzo ściśle. Współczesna mina przedstawia cud techniki. Przy ustawianiu, aby uczynić je nieszkodliwymi, zakłada się kabel ochronny, który przerywa prąd elektryczny przechodzący przez miny, do chwili aż zostaną przymocowane. Działalność min polega na tajemnicy, która je otacza. Nie są też wykluczone nieszczęścia z własnymi okrętami. Z pomocą jednak lepszych obecnych można miny uczynić niebezpiecznymi lub nieszkodliwymi i już nie przedstawiają niebezpieczeństwa dla tych okrętów, które je zakładają, a są strasznym narzędziem przeciwko okrętom nieprzyjaciela.

Msza ku czci Joanny d'Arc.

W Paryżu, w katedrze Notre Dame odprawiono w tych dniach uroczystą mszę świętą ku czci opiekunki Francji Joanny D'Arc. Zamiast zwyczajnych ornatów, księża przybrani byli w białe szaty dominikańskie. Katedra tonęła w kwiatach, wiankach i zieleni.

Po mszy kardynał Amette wygłosił do wielotysięcznego, klęczącego tłumu płomienne kazanie, w którym prosił dla Francji o umiłowanie świętej dziewicy Orleańskiej.

Słowa kardynała, niezwykła uroczystość chwili i nezupełnej wyjątkowy nastrój olbrzymiej, wypełniającej katedrę ciżby, nadały tej mszy znaczenie narodowego wydarzenia.

W ten sam dzień na prośbę kardynała Amette postanowiono ogłosić po skończeniu wojny składkę na budowę kościoła poświęconego Joannie d'Arc.

Kobieta na wojnie.

W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy:

Kiedy zapaliły się ognie bałkańskie, damy pańskie nie miały pilniejszej roboty, jak czynić poszukiwania... dygnitarzy wpływowych w dyplomacji i armii, aby otrzymać polecenie do Czerwonego Krzyża w Sofii lub Atenach.

Dygnitarze stawiali, niby warowne mury, przeszkodę za przeszkodą. Damy godziły się na wszystko.

A mimo to, tylko garstka wybranych dotarła do źródeł miłosierdzia i... wrażeń.

Olbrzymią armie, obuci w siedmiomilowe sandały, maszerują żołnierze po setce kilometrów na dobę, rozległość frontu bojowego uraga tryumfów Cezara i Napoleona. Tym wyolbrzymionym kształtom wojny dzisiejszej, odpowiadała olbrzymie rozmiary ofiarności ludzkiej, wszystko jedno: przymusowej czy dobrowolnej.

I serce kobiety szuka ujęcia, miękka jej dłoń — pracy pożytecznej, zdolna do organizacji opieki główka — trudu myślowego. Im więcej żołnierzy — tem więcej gotowości ofiarnej, im liczniejszą armia zbrojna, tem szersze szeregi samarytanek.

Organizacja atoli pomocy stanęła oko w oko z faktem — nadmiaru tych szeregów. Jest już na całej linii, jak to było w wyprawach bałkańskich i marokańskich, dysproporcja pomocy sanitarycznej w porównaniu z innymi zakresami pracy i opieki kobiecej.

Dziś już kierownicy ambulatoryów amaszeni są do surowej segregacji napływu i żądają, oprócz dobrych chęci i poświęcenia — przygotowania fachowego, w większych zaś centrach szpitalnych — świadectwa długich, nieledwie, że całkowitych studiów lekarskich.

Świadoma wielkich zadań organizacja opieki lekarskiej pragnie z działu pomocy wyłaczyć: dyktantyzm, przeludnienie ograniczonych miejsc w salach i ambulansach i — zastrzegam się przeciwko zarzutowi złośliwości — modę. Wyraz ten padł z ust organizatorów ambulansów lotnych we Francji: co do mnie, pragnę zapomnieć o istnieniu takiego elementu miłosierdzia naszych pań i panienek.

Czy wolno lekceważyć gotowość do poświęcenia w godzinach tragedii ludzkiej? Nie wolno, po stokroć niewolno — choćby nawet górowała w niej po nad powołaniem szczytnem — ambicja pozioma.

I dlatego właśnie przypominam dziś słowa Vivianiego, skierowane w chwili wybuchu wojny do kobiet Francji:

— Nie możecie oddać lepszej przysługi ojczyźnie, jak podejmując pracę mężów i braci, powołanych do szeregów. Orzcie glebę, pilnujcie handlu, pracujcie w biurach, warsztatach i szkołach, a gdy was stać na to, organizujcie pomoc dla głodnych, opiekujcie się starcami i sierotami, łagodźcie okrucieństwa wojny w ognisku domowym, w trudzie opieki nad nerwami i umysłami opuszczonych... Pieczę zaś nad rannymi pozostawcie — specjalistom...

Old.

Materyały do przyszłej historii wojny.

Pierwszy oddział biblioteki „Cesarskiej Akademii Nauk“ w Piotrogradzie w oddziale rękopisów utworzył osobny dział, w którym będą skła-

dane wszystkie druki i manuskrypty, odnoszące się do wojny. Do pożądanego ścisłości i obfitości działu tego, przyczynić się mogą instytucje i osoby prywatne przesyłając materiały będące w ich posiadaniu, jak dzienniki, pisma, biografie, fotografie uczestników wojny i zdarzeń, odezwy, ogłoszenia, plakaty, rozporządzenia, odbitki artykułów, broszury, karty korespondencyjne, karykatury itp. Wszystkie przesyłki przyjęte będą z wdzięcznością i zachowane w całości. Adres dla przesyłek: Piotrogród. Cesarska Akademia nauk. Oddział rękopisów. Przytem podaje się do wiadomości, że w Rosji na zasadzie Najwyższego ukazu z 22. kwietnia 1906 r. przyznano:

1. Cesarskiej Akademii Nauk prawo wysyłania bezpłatnych przesyłek w zamkniętem twardem lub miękkim opakowaniu, z wszelkiego rodzaju wartości do wagi 1 puda.

2. Takie same przesyłki (jak 1), a także listy zamknięte, o wadze do 1 puda adresowane do Akademii nauk przyjmują się na poczcie bezpłatnie. Udokumentowania te nie odnoszą się do zagranicy.

O otrzymaniu przez Akademię dokumentów i innych przesyłek ofiarodawcy odwrotnie będą zawiadomieni.

Miejski opał.

Program rozwózki w poniedziałek dnia 19. października 1914 r.

Piersza tura o godz. 8. rano.

Wozy Nr.: 4. ul. Zyblikiewicza, 5. ul. Kazimierzowska, 7. ul. Kopcowa, 8. ul. Kordeckiego, 9. ul. Kurkowa od ul. św. Antoniego, 10. Kraszewskiego, 11. ul. Sobieskiego. 12. ul. Chrzanowskiej.

Druga tura o godz. 12. w południe.

Wozy Nr.: 4. ul. Rejtana, 5. ul. Zielona od Wagilewicza, 7. ul. Staszica, 8. ul. Smocza, 9. ul. św. Wojciecha, 19. ul. Szumlańskiego, 11. ul. Kotlarewskiego, 12. ul. Świętokrzyska.

Drobne ogłoszenia.

Piszę wszelakiego rodzaju próby i podania do wszystkich instytucji rządowych w języku ruskim, a także przyjmuję przepisywanie i tłumaczenie z polskiego na rusk e. Ul. Małeckiego 2, drzwi 1, parter.

Koncesyonowane Biuro tłumaczeń przy pl. Akademickim 1, przyjmuje tłumaczenia na języki obce i odwrotnie. Biuro podejmuje się także pisania podań i korespondencji kupieckiej w jęz. rosyjskim, od godziny 10—1 i od 3—5.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

POLITYKA WSCHODU.

Ciąg dalszy.

— Przez nich przecie.
— Przez nikogo nie wypowiedziane.
— Ale, przecież, oni do nas strzelają! To jest ruszają stosunki pokojowe.
— Tak im też mówiłem. Oznajmiłem, że naruszają stosunki pokojowe.
— A oni?
— Oni mówią, że myśmy przedtem naruszali stosunki pokojowe, zamykając cieśniny!
— Ale dlaczegoż Pan ich nie namawiał do wypowiedzenia wojny?
— Namawiałem. W imię Altacha prosiłem, błagałem. Nie chcą.
— Nigdy nie byłem w tak głupim położeniu. Mówi Pan, że ostrzeliwali brzegi?
— Nawet bardzo. Całe przybrzeże zruinowali.
— A cóż ambasadorowie ich?
— Dzisiaj i francuski i angielski ambasador byli w naszym ministerium... Upewniali o swej neutralności, mówili, że Francya i Anglia bardzo przyjaźnie usposobione są dla Turcyi.
Minister uśmiechnął się gorzko.
— Usposobieni. A strzelają!

— Mówiłem im. A oni odrzekli: cieśnin nie zamykacie!

Minister nasunął feź na czoło i podrapał się w głowę.

— A rosyjskie parowce były zatrzymywane?

— Nie raz...

— A zabierano...

— Wszystko robiono! Zabierano, konfiskowano, robiono trudności...

— I nie wypowiadają?

— Czego?

— Wojny, przecież!

— Nie. Są pogłoski, że ich flota zatopiła naszą kanonierkę.

— Więc? I cóż ich ambasador?

— Był dzisiaj u nas. Zapewniał, że zachowują w stosunku do nas neutralność... że są przyjaźnie usposobieni...

— Do grobu mnie wpędzą! Ot co... dzisiaj, natychmiast, telegrafuj Pan, aby ambasadorowie nasi w Petrogradzie, Paryżu i Londynie udali się do odpowiednich ministerstw i energicznie...

— No?

— Co „no“?

— Co — energicznie?

— I energicznie oznajmił przedstawicielom Rosyi. Francyi i Anglii, że...

— Oznajmił co?...

— Że Turcyja... po dawnemu zachowuje neutralność i nastrój w stosunku do państw tróiporozumienia bardzo przyjazny.

— A jak przyjąć fakt, że ich okręty bombardują twierdze nasze?

— Poczekaj Pan, nie przeszkadzaj! To było polecenie do ministerium spraw zagranicznych. Teraz niech Pan pisze drugie, do ministerium wojny: posłać jutro dwa korpusy do Egiptu i pięć na Kaukaz!

— No, powiem Panu, żeśmy sprytni!

— Turkami jesteśmy. Inaczej się nie da.

— Doczekaliśmy się.

— Czegoż?

— Rosyanie na Kaukazie rozbili trzy nasze korpusy, a na morzu Marmora Anglicy zatopili dwa nasze krążowniki.

— Cóż Pan mnie krążownikami i korpusami zagaduje?!

— Powiedz mi Pan — czy wojnę wypowiedzieli?!

— Wojny nie wypowiedzieli.

— Ale przecież to sprzeciwia się wszelkim prawom międzynarodowym.

— Przyznają to. A mimo to, mówią, jeżeli Turcyja, która pierwsza całej kaszy nawarzyła, wojny nam nie wypowiedziała — to pocóż my mamy wypowiadać.

— Do grobu mnie wpędzą! Ale ambasadorowie ich, ambasadorowie, co mówią?

— Dzisiaj byli u nas w ministerium...

— No i cóż?

— Upewniali o przyjaźni. Mówili, że po dawnemu zachowują neutralność.

(Dok. nast.)